SAKr 964,
k 118/49 (~~t. 11.~~)
stran: 15.

Odpis

akt VI Ds 1436/47 Kps 96/45. Protokuł przesłuchania swiadka. Dnia 1 czerwca 945 w Brzesku Sąd grodzki w Brzesku w osobie sędziego St. Kusionowicza udziałem protokulanta St. Kałkowskiego przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka , . Po uprzedzeniu swiadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe eznania i o treści art. 1o7 kpk - oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał d niego przysięgę na zasadzie art. 254 kpk poczym świadek ze znał co następu - Imię i nazwisko: Stanisław Białka- Wiek : lat 74- Imiona rodziców:Piotra Weroniki Miejsoce zamieszkania: Czchów- Zajęcie rolnik- Wyznanie rzym. kat. aralność : niekarany- Stosunek do stron obcy- W lecie 1942 roku bliższej daty ie pamiętam popołudniu stałem sobie przed swoim domem, który stoi przy drodze odącej z szosy do Czchowa . Dom ten stoi w odległości zaledwie do 4o metrów budynku Posterunku.Widziałem, że od strony Będzieszyny Piszczekiewicz prowaził znaną mi osobiście Laję Jakubowiczową , która niosła na ręku swego letniego synka.Piszczkiewicz doprowadził Laję Jakubowicz do budynku sterunku, a za nim z tego samego kierunku nadszedł poster. Julian Oniecki. budynku poster. wyszedł niemiecki policjant Orna i polecił Laji Jakubowicz ć naprzód , chwycił następnie za karabin i kolbą tegoż karabinu uderzył kilka otnie Laję Jakubowicz tak silnie, że ta upadła na ziemię .Gdy Laja Jakubowicz leżała na ziemi, to Oran bił ją kolbą , karabinu i kopał nogami, a następni chwycił dziecko za kołnierz, wyrwał je matce i poszedł z tym dzieckiem w stronę wiklin w stronę Dunajca.Po pewnym czasie usłyszałem jeden strzał.- Piszczkiewicz wszedł do budynku Posterunku.Laja Jakubowiczowa pozostała ama i korzystając z tego poczęła uciekać. Wtedy to wyszedł z posterunku Piszczkiewicz pobiegł za nią wziął ją za rękę i mimo oporu Jakubowiczowej , poprowaził do wikliny nad Dunajcem.Po pewnym czasie usłyszałem trzy strzały. Kto

oddał te strzały i do kogo tego nie widziałem .We wiklinie poznie j już nie byłem i zwłok Laji Jakubowicz nie widziałem ani dziecka.Słyszałem poznie j od ludzi ,że Laja Jakubowicz i dziecko została zastrzelona.Kto ich zastrzelił to tego nie widziałem. Słyszałem o tym od innych postor. że Piszczkiewicz był pierwszy do bicia ludui, zaś od innych ludzi ,których nazwik so bie nie przypominam słyszałem, że ludności odbierał produkta i bił ich.-

P o. t.z. Stanisław Białka wr. Kusionowicz wr. Kałkowski wr . . .

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdza

Sekr. Prokur. Sądu okr. w Tarnowie

Częściowy odpis z akt

VI Ds 1436/47. Kps 96/45 Protokuł przesłuchania świadka, dnia 1 czerwca 1945 w Brzesku Sąd grodzki w Brzesku w osobie sędziego St. Kusionowicza, z udziałem protokulanta St. Kałkowskiego przesłuchał niżej wymienionego w charakterze swiadka. Po uprzedzeniu swiadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi swiadek zeznał co następuje- Imię i nazwisko Baruch/recte Jakubowicz- Krautwirth Wiek lat 29. Imiona rodziców: Abraham - Małka- Miejsce zamieszkania: Czchów- Zajęcie: rolnik- Wyznanie moje- Karalność niekarany- Stosunek do stron obcy.-- Żydów z Czchowa przewieziono do geta w Zakliczynie w r. 1941 z geta tego zbiegła moja bratowa Laja Krautwirth Jakubowiczowa i ukrywała się w Czchowie wraz ze swym dwuletnim synem Zygmuntem.Sam przebywałem w obozie karnym w Będzieszynie tuż pod Czchowem.Przodownikiem przy budowie mostów gdzie pracowałem był niejaki Maroinkowski z Czchowa ,który przed dwoma miesiącami wyjechał z Czchowa w niewiadomym kierunku.Słyszałem od niego w r. 1941 lub 1942 czego dokł. dnia nie pamiętam że moją bratową Lajęę Jakubowicz prowadził żandarm niemiecki imieniem Hans ,nazwiska zaś tego żandarma nie znam i granatowy policjant Piszczkiewicz.Maroinkowski więcej nie widział gdyż musiał przejechać drogą. Wiedziałem tylko, żemoja bratowa Laja Jakubowicz i jej nieletni syn Zygmunt zostali zabici przez policję lecz przez którego z policjantów tego nie wiedziałem. Dopiero po powrocie do Czchowa gdzieś w kwietniu 1945 dowiedziałem się od Andrzeja Niecia i jego żony zamieszkałych w Czchowie o tym kto zabił i w jaki sposób moją bratową Jakubowicz i jej nieletniego syna Zygmunta.-Opowiadał mi wówczas Andrzej Nieo ,że moja bratowa wraz ze synem Zygmuntem ,którego niosła na ręku została przytrzymana na na drodze wiodącej z Czchowa do Szczucy przez niemieckiego policjanta

Orana i policjanta granatowego i N. Ocieckiego. N. Ociecki wraz z Orane

doprowadził moją bratową Lajęę Jalubowicz przed posterunek granatowej p

cji w Czchowie i tu Osiecki oswiadczył temu niemieckiemu policjantowi. Ż

nie poprowadzi dalej mej bratowej Laji Jakubowiczowej wraz z dzieckiem.-

Wtedy to przystąpił posterunkowym granatowy Piszczkiewicz i wraz z Oranem

doprowadzili od posterunku w stronę Dunajca w szczególności w stronę wik

rosnącej na brzegu Dunajca P o.t.z. Baruch Krautwirth Jakubowicz wr. Kusi

wicz wr. Kałkowski wr . . . . . .

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdz

Sekr. Prokur. Sądu Okr. w Tarnowie

[signature]

Częściowy odpis z akt

VI Ds 1436/47. Kps 96/45 Protokuł przesłuchania świadka. dnia 1 czerwca 945 w Brzesku Sąd grodzki w Brzesku w osobie sędziego Kusionowicza udziałem prokulanta St. Kałkowskiego przesłuchał niżej wymienionego w harakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za ałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi, Sęzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 kpk poczym świadek eznał co następuje: Imię i nazwisko: Anna Niec- Wiek lat 45- Imiona rodziw :Jan Teresa- Miejsce zamieszkania: Czchów- Zajęcie przy mężu- yznanie zym. kat- Karalność nie karany. Stosunek do stron obcy.- - - - - - ieszkam wraz z moim mężem Andrzejem Nieciem w Czchowie przy drodze wiodącej j od szosy biegnącej w stronę Nowe o Sącza, Po drugiej stronie tej drogi był budynek Poster. Policji granatowej. W lecie 1942 usłyszałam krzyki i wyszłam z domu, usiadłam sobie w innej latorośli okalającej mój dom i obserowałam , Widziałam, że szosą od strony Będzieszyny przyprowadził ukrainiec an i posterunkowy granatowy Julian Osiecki żydówkę Laję Krautwirth kubowiczową, która niosła na ręku 2 letniego swego syna Zygmunta, a nadto drugiej ręce miała tobołek. Osiecki prowadx doprowadził tą żydówkę do hu nku tymczasowego posterunku Policji granatowej stojącego po drugiej stronie rogi, przy której stoi nasz dom. Zauważyłam , że Oran i Piszczkiewicz , który nagle się zjawił lecz skąd tego nie wiempoczęli krzyczeć na Laję Jakubowicz kazywali jej by szła w stronę wiklinynad Dunajcem. Po pewnej chwili zobaczyłam , że wrócił Oran a Piszczkiewicz wyprowadził Laję Jakubowicz poza sto oły na drogę i tu połączył się z Oranem .Oran został na drodze a Piszczkiewicz poprowadził Laję Jakubowiczową w stronę wikliny rosnącej nad brzegiem

nad brzegiem Dunajca. Wyjasniam ze doprowadził Piszczkiewicz Łaję Jakubowicz tylko do wikliny, która rosnie nad jeziorkiem oddalonym od Dunajca kilkadziesiąt kroków.- Gdy znikli w tej wiklinie usłyszałam dwa lub trz strzały..Słyszałam od swego syna Juliana Niecia, że temu opowiadał sam Piszkiewicz, że Łaja Jakubowicz była twarda, że musiał do niej trzy strzały oddać.- P.o.t.z. Anna Niec. wr. Kusionowicz wr. Kałkowski wr. . . .

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdza

P. okr. Prokur. Sądu okr. w Tarnowie

Nr akt Ds. .....

9289

Protokół przesłuchania podejrzanego.

Dn. 24. 2. 1948 r. w Tarnowie prokurator VI rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie z siedzibą [1]) w Tarnowie w osobie pod prokuratora Mgr. M. Fischera z udziałem protokólanta M. Michalska w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać w osobach 1) ..... 2) ....., których uprzedzono o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokółu z przebiegiem czynności [1]) — przy udziale stron ..... na mocy art. 20 przep. wprow. k. p. k. przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. ..... k.k., który po otrzymaniu wyjaśnienia, jakie przestępstwo jest mu zarzucane, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane mu pytania, — zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Julian Osiecki
(nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)

Data urodzenia lub wiek 11. 2. 1890

Imiona rodziców Antoni i Rozalia Solak

Miejsce zamieszkania Piaski druzków gm. Czchów

Miejsce urodzenia Tymowa

Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym. kat.

Zajęcie rolnik (ojciec rolnik - 15 morgów)
(zajęcie rodziców u nieletnich, zajęcie męża u mężatek)

Wykształcenie 2 kl. pow.

Stan rodzinny żonaty, 4 ro dzieci, (28 - 20 lat)
(wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek)

Stan majątkowy bez majętny

Służba wojskowa 2 p. uł. tarn.

Przynależność do PKU. .....

Ordery i odznaczenia .....

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa .....
(emerytalne inwalidzkie itp.)

Stosunek do pokrzywdzonego .....

Poprzednia karalność ~~nieskarany~~ karany na podstawie amnestji

[1]) Zbędne ustępy lub myrazy druku przekreślić.

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. X.47 250.000. 629

[illegible] przyznaje się do winy, że w okresie okupacji niemieckiej niepamiętnego ju[illegible] z bliżej wczasu jakoś w lecie, ktoś doniósł do niemieckiego Stitzpunktu w Czchowie, że w domu Gabryela Kozdronia w Czchowie ukrywa się żydówka. O tym doniesieniu ja wogóle nie wiedziałem. Komendant Stitzpunktu niemi[illegible] Wagner polecił Hanasowi Oranowi ukraincowi, który był przydzielony do te[illegible] Stitzpunktu udanie się na miejsce i doprowadzenie tej żydówki. Oran wz[illegible] sobie do pomocy mnie. Udając się z Oranem nie wiedziałem wogóle gdzie dziemy gdyż Oran o tym mnie nie mówił. Po przyjś-ciu do domu Kozdronia Oran odrazu udał się nastrych tegoż domu skąd wyprowadził jakoś żydówkę z dzieckiem małem na reku. Żydówkę tą doprowadziliśmy do Poster. w Czch[illegible] Niemiec Wagner polecił mi bym razem z Oranem odprowadził ujętą żydówkę do pobliskiej wikliny. Ja wówczas oświadczyłem, że dalej prowadzić żydó[illegible] nie będę i pozostałem na post-runku zaś żydówkę do wilkin odprowadzili [illegible] i Piszczekiewicz gdzie została zastrzelona.

W tym miejscu wyjaśniam, że nie wiem czy było zrobione jakieś doniesie[illegible] ale przypuszczam, że musiało być gdyż Oran idąc ze mną dobrze był poinformowany i niekogo się nie pytał gdzie jest dom Kozdronia a po prz[illegible] jściu do tegoż domu odrazu udał się na strych.

Podejrzany wyjaśnia, że stale mieszka w Czchowie a tylko na pewien czas wyjechał na Zachód do swego syna.

Osiecki Juliusz P. o. t. z.

Postanowiono iż względem Juliana Osieckiego stosuje się jako środek zabezpieczający dozór poster. M.O. w Czchowie z obowiązkiem meldo[illegible]ania [illegible]-zam. 1 raz w tygodniu na tymże post-runku., co ogłoszono.-

Prokurator

[illegible]

2) Wpisać „Tak" lub „Nie".

Nr akt. I.K.118)49

2428

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 22 listopada 194 8 r.

Sąd ~~Okręgowy~~ Apelacyjny w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie

Sprawa Juliana O s i e c k i e g o

oskarżon ego z art.1 pkt.2 dekretu z 31.VIII.1944 r.

Obecni:

Przewodniczący S.S.A. W.Majewski Wicepr.S.O.

Ławnicy ~~Sędziowie~~: Edward Tracz

Władysław Stopa

Prokurator Wicepr. St.Koniuszewski

Protokólant apl.egz.K.Klimczyk

Wywołano sprawę o godz. 11 min.

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny[1])

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony[2]) Julian Osiecki osobiście, doprowadzony z więzienia w Tarnowie.

Obrońca Dr Czesław Lang zrzeka się pełnomocnictwa

Obecny na sali adw.Krzżel oświadcza iż gotów jest podjąć się obrony z urzędu osk. Osieckiego.-

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Druk. Min. Sprawiedl. A-4 V/47 30.000 205

M. S. Nr 100 k.p.k. IV 1947 r.

Protokół rozprawy głównej przed sądem okręgowym w 1 instancji (art. 230 pkt. c k.p.k.)

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 82 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce zamieszkania; miejsce urodzenia; obywatelstwo; wyznanie; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny żonaty i t.p., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do P.K.U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie i t.p.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem: Władysława Solaka, Jana Solaka, Marii Solak i Mieczysława Piszczkiewicza - odnośnie tegoż świadka odczytano relację, Prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 22 listopada 1949 r., wedle której świadek Piszczkiewicz został przetransportow do więzienia w Wiśniczu. Odnośnie świadków Solaków odczytano relac Sąd postanowił odnośnie świadka Piszczkiewicza zwrócić się do Ministerstwa Bezpieczeństwa za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedli o wyjaśnienie dlaczego świadek ten mimo pisma Sądu Apelacyjnego w K kowie z dnia 15 listopada 1949 r. został przetransportowany a do r prawy nie doprowadzony. Odnośnie adresu świadków Solaków oskarżony Osiecki wyjaśnia, iż świadkowie ci są zamieszkali Wiatrowice gm. Kobylegródek pow.Nowy Sącz

Prokurator wnosi z uwagą na niestawiennictwo świadków Solaków i niedoprowadzenie więźnia Mieczysława Piszczkiewicza jako świadka o odroczenie rozprawy.-

Obrońca popiera wniosek prokuratora i obstaje przy bezpośrednim przesłuchaniu świadków przed Sądem Orzekającym.-

Świadek Mieczysław Piszczkiewicz jest świadkiem istotnym albowiem ma zeznać, że osk.Osiecki przypadkowo znalazł się w towarzystwie Sonderdiensta Orsa który ujął i doprowadzał błp. Łaję Jakubowicz. Sąd postanowił z uwagę iż stawili się świadkowie Janina Szpil, Baruch Krautwirt, którzy zamieszkują w Wałbrzychu wzgl.w Chorzowie,rozprawę w dniu dzisiejszym przeprowadzić a dla przesłuchania niestających w dniu dzisiejszym świadków rozprawę przenieść na dzień 3 stycznia 1949 r. w Krakowie sala Nr.119.-

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju.

Odczytano akt oskarżenia.-

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego czy przyznaje się do zarzuconego czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć Sądowi podał:

Do winy się nie przyznaję, w szczególności iż miałem brać udział w obławie w Iwkowej albowiem w dniu tym, miałem służbę przy telefonie na Posterunku. Na rewizji u Repetowskiego nie byłem ani nie brałem udziału w zastrzeleniu Repetowskiego. Rewizję przeprowadzało 2 ukraińców, nazwiskiem Grabek i Sopot w towarzystwie innych polskich policjantów . Odnośnie ujęcia Solaka wyjaśniam, że czynu tego dokonał komendant Posterunku Polski Polskiej Koczwara, ja w tymże czasie byłem we wsi, ale prowadziłem dochodzenia przeciwko kilku gospodarzom za skradzionym drzewem i w tym celu też znalazłem się na podwórcu obejścia Solaków i właśnie wtedy napotkałem Koczwarę, który zabrał około 2 worki kradzionych rzeczy od Solaków. Ponadto wyjaśniam że Solak nic wspólnego ze służbą w Baudienscie nie miał. A Koczwara i inni posterunkowi dokonali rewizji, jako u zwykłego przestępcy. Te okoliczności może stwierdzić były policjant Gawenda. Nie dobijałem się nigdy do mieszkań Solaków, nie pamiętam czy go skułem, był tam również trzeci posterunkowy

który nadszedł później. Odnośnie ujęcia i doprowadzenia błp.Jakubowicz wyjaśniam: w dniu jej ujęcia szedłem do służby a razem ze mną na tej przestrzeni od Posterunku P.P. do domu, w którym ukrywała się Łaja Jakubowicz - szedł Sonderdienst- Orna. Przechodząc koło domu, gdzie ukrywa się Jakubowicz - Orna wszedł do domu a mnie zostawił na ulicy. Uszedłem jeszcze kawałek drogi, oglądając się widziałem iż Orna z domu tego wyprowadził kobietę z dzieckiem, wróciłem się więc na posterunek, aby znów za chwilę udać się do służby i coś na posterunku załatwić. Orna nie zabawił w domu, z którego wyprowadził kobietę z dzieckiem więcej jak 10 minut. Na posterunku dowiedziałem się, że kobieta, którą przyprowadził Orna jest żydówką. Przyszedł nawet Komendant Posterunku P.P.i kazał mi ją gdzieś zaprowadzić, ja stanowczo odmówiłem uzasądniając, że nie chcę w doprowadzeniu tejże żydówki brać udziału, albowiem wiem co ją czeka i jestem człowiekiem miękkiego serca. Było to na Posterunku w Czchowie, którego Komendantem w czas był Frankiewicz względnie Koczwara. Obok posterunku P.P. był zaraz Stłcpunkt żandarmerii niemieckiej, a jego członkami załogi byli Materna, Wagner, Orna. Orna w służbie był moim przełożonym. Był on z pochodzenia ukraińcem, bardzo niebezpiecznym człowiekiem, pełnił funkcje Sonderdiensta i wogóle naszego rozkazodawcy. Gdy wychodziłem w dniu krytycznym z Posterunku P.P. nie wiedziałem gdzie idę względnie dziś już nie mogę zapodać w jakim celu, w każdym razie nikt mi o tym słowa nie powiedział, że idę doprowadzić błp.Jakubowicz. W momencie, gdy wychodziłem z Posterunku z Ornaem i przez dłuższy czas wcześniej na Posterunku byli obecni - Mieczysław Piszczkiewicz, Frankiewicz i Władysław Gawenda ob.zamk.w Okocimiu. Zwłaszcza świadek Gawenda stwierdzi najlepiej, że ja w ujęciu i doprowadzaniu Jakubowicz nie odegrałem żadnej roli poza tym, że Solak nie był przeznaczony do Baudienstu a rewizja u niego przeprowadzono, ponieważ był złodziejem.-

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.-

Po wezwaniu świadków na salę - Przewodniczący uprzedził wszystkich 24 33
świadków o odpowiedzialności za fałszywe zeznania oraz odebrał od nich przyrzeczenie.

Świadek Baruch Krautwirt - lat 33, obcy, po prawnym upomnieniu zeznaje: Ja nic o oskarżonym nie wiem, a tylko z opowiadania słyszałem, iż miał prowadzić błp.Jakubowicz z domu, w którym się ukrywała na Posterunek P.P. Mówiono mi o tym w 1943 r. gdy przebywałem w obozie. O tym, iż Jakubowicz została zastrzelona mówiła mi Anna Nieć, przedstawiła mi wówczas sprawę tak, że moją bratową prowadził jakiś ukrainiec a za nimi z tyłu szedł Osiecki. Niedaleko posterunku Osiecki odszedł od ukraińca. Jak daleko Osiecki szedł za moją bratową, tego mi Nieciowa nie mówiła i czy wogóle robiło to wrażenie doprowadzania mojej bratowej ze strony Osieckiego. Innych szczegółów doprowadzania Nieciowa nie opowiądała mi. Uważam, że najwięcej szczegółów doprowadzania i wogóle ujęcia mojej bratowej mógłby podać ten gospodarz, u którego bratowa się ukrywała. Gospodarz ten nazywa się Kozdrój a wedle relacji ludzi gospodarz ten wydał bratową. Mąż Jakubowicz był moim bratem. Już po zastrzeleniu bratowej, gdy brat jeszcze żył i ukrywał się - mówiłem z nim na temat zabrania i zastrzelenia jego żony a brat mi wówczas powiedział, że ma wątpliwości co do osiego Kozdroja.-

Świadek Stanisław Białka, lat 38, obcy, po prawnym uprzedzeniu zeznaje: W dniu, w którym ujęto i doprowadzano Jakubowicz a było to lato r.1942, zeszedłem z pracy w polu i gdy przechodziłem przez gościniec zauważyłem na szosie idącego "Hansa", albowiem tak nazywano Oran prowadzącego kobietę i niosącą dziecko. Za tą kobietą i za Hansem oskarżony szedł o jakie 30 kroków. Zaobserwowałem z ciekawości, gdzie oni szli. Stwierdziłem, że Hans z tą kobietą weszli na posterunek żandarm.niemieckiej, gdzie się natomiast podział oskarżony - tego nie spotrzegłem. W każdym jednak razie nie wszedł za Hansem. Patrzyłem dalej i widziałem, że za parę minut wyszedł z żandarmerii Hans razem z tą kobietą. Kazał jej iść naprzód, ona nie chciała więc ją bił karabinem. Spostrzegłem także w czasie tej sceny iż posterunkowy

Piszczkiewicz gonił za Jakubowicz. Nie widziałem jednak, choć dobrze patrzyłem, by Osiecki miał z nią coś wspólnego. Wiem o tym, że Niecio mieszka przy posterunku jednak jej tam nigdzie nie zauważyłem. Dla mnie oskarżony był zawsze bardzo dobrym.

Świadek Anna Nieć - lat 55, obca, po prawnym upomnieniu zeznaje: z powo upływu czasu nie przypominam sobie dokładnie szczegółów doprowadzania J kubowicz. Mieszkałam wówczas między poster.P.P. i Stützpunktem. Przypomi sobie dziś iż z kierunku od zapory szła wówczas kobieta niosąca dziecko równocześnie z nią szedł Hans. W jakim jednak miejscu znajdował się wów czas osk.Osiecki dziś sobie przypomnieć nie potrafię. Na wniosek Prokur odczytano zeznania tegoż świadka z rozprawy z dnia 14 września 1948 r. Świadek wyjaśnia różnicę zeznań tym, iż osk.Osiecki zginął jej z oczu a zwracała więcej uwagę na Orana i Jakubowicz. Oran wprowadził Jakubowicz Posternku Zandarmerii a nawet ją wepchnął do drzwi. Nie było jednak prz tym oskarżonego. Bliżej był posterunek żandarmerii. Wiem o tym, że Oran miał ją prowadzić do getta, ale ją po drodze w wiklinie zastrzelił raz z dzieckiem. Podtrzymuję, że Jakubowicz doprowądził do posterunku sonde dienst Oran.-

Świadek Józef Repetowski - lat 69, obcy, po prawnym upomnieniu zeznaje: O Osieckim nic złego nie mogę powiedzieć a znałem go z czasów okupacji. mnie na rewizji nie był oskarżony, a byli inni posterunkowi.Świadkowi o czytano zeznania, złożone w dochodzeniu. Świadek oświadcza stanowczo, że rewizji u niego - Osieckiego nie było. Był natomiast post.Koczwara, Gra i inni. To co dziś zeznaję odpowiada prawdzie,- wówczas też tak zeznawa ale widocznie inaczej zostało zapisane.-

Świadek Ludwik Repetowski obcy, po prawnym upomnieniu zeznaje: o oskarż nic złego nie mogę powiedzieć. Prokurator wnosi wobec sprzeczności zezn świadka o odczytanie poprzednich zeznań, złożonych w dochodzeniu. Sąd po nowił odmówi odczytania zeznań tego świadka, albowiem nie zachodzi sprze

ność między dzisiejszymi zeznaniami a zeznaniami złożonymi w dochodzeniu .-

Świadek Janina Szpil - lat 22, obca, po prawnym upomnieniu zeznaje: Oskarżonego nie znam i wogóle nigdy o nim nic złego nie słyszałam. Pamiętam jak został zamordowany mój sąsiad Józef Ropotowski.. Osieckiego jednak przy tym nie było.-

Obrońca oskarżonego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka Teresy Osieckiej na okoliczność, iż oskarżony nie brał udziału w obławie w Iwkowej, oraz ze świadka Władysława Gawendy, obecnie zamk. w Okocimiu b.posterunkowego P.P. na okoliczność, iż oskarżony nie brał udziału w obławie w Iwkowej, tudzież na okoliczność, iż w doprowadzaniu Jakubowicz w ogóle nie brał udziału.-

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrońcy albowiem wniosek ten jest spóźniony, częściowo zbyteczny a żona oskarżonego nie może wiedzieć czy brał on udział w obławie czy nie. Sąd postanowił odmówić wnioskowi obrońcy co do świadka Teresy Osieckiej, natomiast dopuścić dowód ze świadka Władysława Gawendy a celem przeprowadzenia tegoż dowodu jak również zawezwania pod nowo ustalonymi adresami świadków Solaków, tudzież celem przesłuchania świadka - więźnia Mieczysława Piszczkiewicza, rozprawę przerwał na dzień 3 stycznia 1950 r. z tym, że rozprawa odbędzie się w Krakowie w Sądzie Apelacyjnym sala Nr.119 o czym obecnym ogłoszono.

Przewodniczący [signature]

Protokolant: wpł. egz. J. Elimczyk

Weszło:	26/XI.49
Zmund:	
Porówn:	8/XII 49
Exped:	